Nr. 28. Kraków, Czwartek 17 Stycznia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	15 kor. 20 h.	7 kor. 60 h.	[illegible] kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	[illegible] „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
raz dziennie oraz przesyłką poczt.	[illegible] „ 60 „	33 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwarem	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	60 „ — „	30 „ — „	15 „ 60 „	5 „ 50 „
w innych państwach	76 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszamy nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 607.404.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 2. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piskna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bepeses i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Rupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21, — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Sosnyszka. — W Tarnowie H. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Krytyczny moment rokowań.

W okresie świątecznym weszły rokowania pokojowe z Rosyą w stadyum krytyczne, którego nie potrafiły przezwyciężyć dotychczas. Był już nawet moment, kiedy zdawało się, że wszystko ostatecznie zerwane. Prasa niemiecka jednozgodnie niemal interpretowała propozycyę rosyjską przeniesienia obrad z Brześcia do którego z miast neutralnych, przypuszczalnie do Sztokholmu, jako całkowite zerwanie układów. Nastrojowi temu uległ nawet sędziwy kanclerz Rzeszy, gdy w ostrej mowie, wygłoszonej w komisyi głównej niemieckiego parlamentu, nietylko odrzucił propozycyę rosyjską z miejsca, lecz dodał nadto pogróżkę, że warunki Niemiec dzisiaj są inne, niż warunki wczorajsze. Po takim tonie, jaki zapanował jednomyślnie niemal po stronie mocarstw centralnych, prawdziwą niespodzianką był przyjazd delegatów rosyjskich na dalszy ciąg obrad do Brześcia i ustąpienie ich wobec argumentów strony przeciwnej co do miejsca obrad. Rokowania pokojowe wisiały na włosku. Że włosek ten nie został przerwany, zasługa jest zaiste nie po stronie mocarstw środka, lecz po stronie rosyjskiej.

Po przyjeździe delegatów rosyjskich do Brześcia okazało się jednak, że w całej tej głośnej sprawie działała pokryjomu dłoń czyjaś, której zależało na tem, by wszystko zostało rozbite. W agitacyi prasowej oparto się na odmiennym tekście protokołu z oświadczeń delegacyi rosyjskiej, opublikowanym rzekomo przez urzędową petersburską agencyę telegraficzną. Oświadczenie to, ujęte w formę nie dyplomatyczną wcale, zawierało ostrą krytykę stanowiska mocarstw środka wobec zasady samostanowienia narodów oraz żądania rosyjskiego opróżnienia terytoryów okupowanych. Nie wahano się kierownictwa polityki niemieckiej oskarżać o fałszowanie tekstu deklaracyi rosyjskiej i o łudzenie własnego społeczeństwa. Zaraz początkowo oświadczenie Trockiego po ponownem podjęciu obrad w Brześciu Litewskim stwierdziło stanowczo, że tekst, podany w oficyalnem sprawozdaniu niemieckiem, był jedynie autentyczny i że o odmiennem brzmieniu deklaracyi rosyjskiej, rozszerzanem rzekomo przez petersburską Agencyę telegraficzną, rosyjskiej delegacyi nic nie wiadomo.

Tekst deklaracyi rosyjskiej został więc sfałszowany, lecz nie przez petersburską Agencyę telegraficzną. Sfałszowany on został widocznie przez tych, którzy z tekstu tego broń kuli przeciw sekretarzowi stanu Kuehlmannowi, zastępującemu Niemcy w Brześciu Litewskim, oraz kanclerzowi Rzeszy, hr. Hertlingowi, reprezentującemu program większości parlamentu Rzeszy. W ostatniej chwili, kiedy rokowania zdawały się być na najlepszej drodze i kiedy delegaci rosyjscy okazywali tak daleko idącą ustępliwość, że w niedługim czasie można było oczekiwać zakończenia układów, użyto macchiavelowskiej intrygi, by obalić obecne kierownictwo polityki Rzeszy i na miejsce to wynieść ludzi nowych, a raczej starych i oddawna czyhających na taką sposobność.

Opozycya przeciw polityce Kuehlmanna i hr. Hertlinga szeroką runęła ławą do ataku. Cała prawica junkierska i wszechniemiecka znalazła się tu oczywiście w pierwszej linii boju. Harcowała przy niej prawica narodowych liberałów niemieckich z organem swym „Vossische Zeitung". Wspólny wiódł ich zapał bojowy dla wysadzenia obu mężów stanu z siodła. Dzieliła ich natomiast rozległość porywów. Gdy prasa konserwatywna domagała się jednogłośnie „niemieckiego pokoju", któryby dawał wyraz faktom dokonanym przez oręż niemiecki, „Vossische Zeitung" nawoływała do zgody, którąby Rosyę zadowoliła zupełnie. Konserwatyści anektować chcieli wszystko, co okupowały wojska niemieckie, nie wstrzymując się nawet przed ponownym podziałem ziem polskich. Prawica narodowych liberałów terytorya okupowane pragnęłaby oddać Rosyi z powrotem, obcinając to tylko, co wskazane jest względem na strategiczny układ granic. Jak daleko te względy strategiczne prowadzą, co do tego dyskretna jest „Vossische Zeitung". Nie wiadomo, czy i ona zagłębie węglowe dąbrowskie anektowaćby chciała ze względów — wojskowych.

Różnice więc w łonie opozycyi przeciw obecnemu kierownictwu polityki Rzeszy, to tylko różnice skali apetytów. Konserwatyści pochłonąćby chcieli wszystko, co widzą. Narodowo-liberalna prawica to tylko, co lepszy kąsek przedstawia i co łatwiej strawione być może. Ci ostatni zdają sobie doskonale sprawę z tego, że jeśli Poznańskie dotychczas tyle Niemcom przysparzało kłopotu i tyle kosztowało nakładów pieniężnych i trudu a wszystko na darmo, to przyłączone terytorya polskie tę siłę oporną polskiego żywiołu mogą tylko wzmocnić. Do tego się Niemcy nie palą. Projekt narodowych liberałów idzie więc po linii starej polityki niemieckiej w stosunku do Rosyi zawrzeć zgodę z Rosyą — ponad głowami polskiego narodu. Trzon główny narodu polskiego odstąpić Rosyi z powrotem i tam niech się rozstrzyga kwestya, czy Polacy dostaną swobodę narodowego rozwoju, czy przygłuszeni będą znów u zalewem rosyjskim. Dla Niemiec jedna jest tylko sprawa na tej linii: zgodne pożycie sąsiedzkie z Rosyą na przyszłość.

Dwom tym stanowiskom nie można przynajmniej odmówić jasności i precyzyi w żądaniach. Wbrew temu, stanowisko Kuehlmanna jest pełno obsłonek wszelkiego rodzaju tak, że „Vossische Zeitung" nie waha się zarzucać mu obłudy. Kuehlmannowska interpretacya samostanowienia o sobie narodów na terytoryach, okupowanych przez wojska niemieckie, jako dokonanego już faktu, jest wedle „Vossische Zeitung" niczem innem, jak aneksyą zamaskowaną. Przewódcy dzisiejszej republiki rosyjskiej, wykąpani we wszelkich wodach rewolucyjnej dyalektyki, są zdaniem tego dziennika zbyt sprytni, by nie mieli dostrzedz, co się tu święci istotnie.

Na razie więc trwa walka. Nie walka na froncie, lecz wewnętrzna walka w Niemczech o władzę, ta sama, która się ciągnie przez cały czas wojny światowej, która obaliła Bethmanna Hollwega, i która poruszyła przeciw Niemcom cały glob ziemski niemal. W walce tej nieladа atuty wygrywa się w tej chwili. Głosy następcy tronu, Hindenburga i Ludendorffa padały tu na szalę. Walka to, która się rozgrywa znowu o naszą polską skórę. Od tego, które w niej stronnictwo zwycięży, założą losy narodu polskiego na lat najbliższe dziesiątki. Od tego zależy jednak także, czy wojna zniknie na długo z oblicza środkowej Europy, czy też pojawi się po chwili odpoczynku napowrót, poprawiać to, co spartacza pokolenia obecne. *Stopp.*

Podjęcie prac Izby posłów.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 stycznia.

Wczoraj po południu udali się przewodniczący Związku czeskiego Staněk i wiceprezes Tusar do prezydenta Izby Grossa i zapytali go, czy pogłoska o odroczeniu Izby obrad parlamentu jest uzasadniona.

Dr Gross oświadczył, że **posiedzenie Izby odbędzie się w dniu 22 bm.**

Na pierwszem posiedzeniu Czesi, południowi Słowianie i Rusini zgłoszą naglące interpelacye w sprawie rokowań w Brześciu Litewskim, socyaliści niemieccy w sprawie aprowizacyi i Brześcia Litewskiego, stronnictwa niemieckie w sprawie stosunków w Czechach.

Stronnictwa niemieckie odbędą dziś lub jutro konferencye z prezydentem ministrów dr Seidlerem i przedłożą mu swe żale, dotyczące postępowania rządu wobec Czechów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 stycznia.

Wiadomości o przesileniu austryackiem, spowodowanem rzekomemi trudnościami politycznemi, są — jak stwierdzają zgodnie dzisiejsze dzienniki poranne, **nieprawdziwe**, ponieważ niema ku temu wcale powodu, zwłaszcza, że stronnictwa większości rządowej dotychczas jeszcze wcale nie powzięły uchwał co do stanowiska wobec budżetu.

Także wiadomość o odroczeniu terminu zebrania się następnego pełnego posiedzenia Izby posłów nie potwierdzają się.

Strajki i demonstracye żywnościowe.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 stycznia.

Wszystkie dzisiejsze pisma wiedeńskie zamieszczają szczegóły o **strajkach fabrycznych w Dolnej Austryi**.

»N. W. Tagblatt« pisze:

Ruch strajkowy rozpoczął się w Neunkirchen, rozszerza się coraz bardziej a **wczoraj objął i Wiedeń**. Bezpośrednią przyczyną ruchu jest zmniejszenie racyi mąki. Miarodajne sfery są jednakże przekonane, że **robotnicy powodują się również względami politycznymi.**

Wczoraj po południu odbyły się w kilku okręgach Wiednia **demonstracye**, w których nie uczestniczyli jednakże zorganizowani robotnicy. W dzielnicy Floridsdorf urządzono zbiegowisko, a tłum chciał ruszyć na miasto. Na wezwanie przywódców planu tego zaniechano.

W Favoriten zgromadził się wielki tłum, złożony z mężczyzn, kobiet i dzieci. Początkowo tłum demonstrował okrzykami, następnie zaczął **wybijać szyby u okien domów i w sklepach.** Do większych rozruchów nie przyszło. Część demonstrantów ustawiła się na torze tramwajowym i zmusiła publiczność do opuszczenia wozów. Demonstranci dotarli w pochodzie do placu Opery, gdzie ich policya ostatecznie rozproszyła. **Aresztowano ogółem 21 osób.**

Z poinformowanego źródła dowiaduje się »N. W. Tagblatt«, że robotnicy oświadczyli delegatom ministerstwa wyżywienia, iż **żądają przedewszystkiem wyjaśnień co do widoków pokoju, a w drugiem rzędzie usunięcia trudności wyżywienia.**

Dziś przyjmie deputacyę robotników minister Hoefer.

»Arbeiter Ztg.« zamieszcza na czele numeru oświadczenie zarządu stronnictwa, iż uważa uspokojenie mas robotniczych za możliwe tylko pod następującymi warunkami:

1 Jeżeli rząd złoży zupełnie uspokajające **oświadczenie, że rokowania w Brześciu Litewskim nie rozbiją się z powodu jakichkolwiek żądań terytoryalnych**, tudzież że rząd usunie przeszkody pokoju, przyznając bez zastrzeżeń, iż narodom na obszarach zajętych przysługuje bezwarunkowo i demokratycznie pojęte prawo stanowienia o sobie,

że rząd informować będzie przywódców robotniczych o każdorazowym stanie rokowań.

2) że rząd zorganizuje gruntownie służbę wyżywienia.

3) że rząd zgodzi się na demokratyzacyę reprezentacyj gminnych;

4) oraz na zniesienie zmilitaryzowania przedsiębiorstw.

Równocześnie wzywa zarząd robotników, pracujących w przedsiębiorstwach żywnościowych, górniczych, kolejowych, przy tramwajach elektrycznych, w gazowniach i elektrowniach, by roboty nie zarzucali, gdyż strajki takie utrudniają położenie robotników samych. Zarząd wzywa też robotników do zachowania spokoju celem uniknięcia niepotrzebnych ofiar.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 stycznia.

W związku z ruchem strajkowym, jaki tu wynikł, zaszły wczoraj w rozmaitych dzielnicach miasta mniejsze demonstracye kobiet i osób młodocianych, które naogół miały przebieg spokojny. Osoby młodociane, nie należące do stanu zorganizowanych robotników, wybiły kilka szyb wystawowych. Policya przytrzymała 21 osób.

Zmniejszenie racyi mąki.

Wiedeń, 17 stycznia.

Ażeby podołać trudnościom aprowizacyjnym, rząd postanowił bezwarunkowo **zmniejszyć racyę mąki zarówno dla konsumentów jak dla producentów.** Rozporządzenie w tej sprawie pojawi się wkrótce.

O dowóz mąki i kukurydzy.

Wiedeń, 17 stycznia.

Skutkiem przesilenia politycznego na Węgrzech **dowóz mąki z Węgier ustał ponownie.** Wobec tego urząd żywnościowy poczynił kroki, ażeby zorganizować dowóz z Rumunii, któremu atoli stoją na przeszkodzie kry lodowe na Dunaju. Dowóz z Rumunii szacują na 1 milion centnarów metrycznych kukurudzy.

W poszczególnych krajach koronnych odbywa się spisywanie nie odstawionych jeszcze produktów młynarskich. Dla ułatwienia dowozu zboża z Węgier urząd żywnościowy odkomenderował oficerów, którzy będą pomocnymi węgierskiemu wojennemu Towarzystwu produktów. **Węgierski urząd żywnościowy oświadczył, że nie ma zbędnego zboża dla Austryi.**

Sprawa „Geosu".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 stycznia.

Wspólna komisya dla gospodarki wojennej obradowała nad sprawą »Geosu«.

Członek Izby panów Diller oświadczył, że braki zaopatrzenia w jarzyny powodują usterki handlu detalicznego, które znamionują wysokie ceny handlu paskarskiego. **Pomódz tu może tylko oddanie wszystkich ilości jarzyn organizacyom konsumentów**, do których ewentualnie konsumenci musieliby należeć przymusowo. Co do zakupu jarzyn w obszarze okupowanym prosi mówca urząd wyżywienia, aby zniósł monopol handlowy »Syndykatu« w Królestwie Polskiem. Wreszcie zwrócił mówca uwagę rządu na potrzebę najszybszego ukończenia budowy fabryki nawozów sztucznych w Galicyi.

Rokowania w Brześciu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 stycznia.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 16 bm.:

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia zebrały się delegacye mocarstw czwórprzymierza na wewnętrzną poufną konferencyę. Sekretarz stanu Kuehlmann udzielił w dłuższej mowie wyjaśnień o stanie rokowań, prowadzonych w ostatnich dniach z reprezentacyą rosyjską co do uregulowania spraw politycznych i terytoryalnych. — Przewodniczący delegacyi tureckiej i bułgarskiej wyrazili sekretarzowi stanu zgodnie podziękowanie i zupełną zgodę.

Rokowania państw centralnych z Ukrainą.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 stycznia.

»Fremden-Blatt« pisze o rokowaniach czwórprzymierza z Ukrainą:

Porozumienie zasadnicze co do przyszłych stosunków politycznych między państwami centralnemi a Ukrainą jest zdarzeniem wielkiej wagi, gdyż nowe państwo małoruskie obejmuje bogate obszary, liczy około 30 milionów mieszkańców i sąsiaduje z Austro-Węgrami. Po porozumieniu się państw centralnych z Ukrainą w kwestyach politycznych nastąpią wkrótce rokowania gospodarcze.

Porozumienie z Ukrainą wywrzeć też musi wpływ na rokowania w Brześciu Litewskim.

Ogółem stwierdzić można, że rokowania z Rosyą postępują naprzód.

Deputacya profesorów przed Radą Regencyjną.

(Koresp. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 14 stycznia.

Dnia 12 b. m. o godz. 9½ przed południem przyjęła polska Rada Regencyjna deputacyę profesorów szkół średnich, uczących na tutejszych kursach polskich dla uczniów galicyjskich.

W pięknym salonie apartamentów dla obcych monarchów w Burgu cesarskim zjawili się członkowie Rady Regencyjnej: ks. arcybiskup Kakowski, ks. Lubomirski i Ostrowski, w otoczeniu prezydenta ministrów Kucharzewskiego, ks. prałata Chełmickiego, ks. Fr. Radziwiłła, hr. Jerzego Tarnowskiego i rotmistrza Górki.

Imieniem deputacyi, w skład której wchodzili pp.: kraj. inspektor szkół dr. A. Jahner, kierownicy kursów Br. Kryczyński, dr. A. Zapper i Franciszek Vogl i profesorowie J. Geschwind, J. Kurez, S Lehnert, ks. R. Nowowiejski, J. Palek i ks. W. Buchała, przemówił radca dr. Jahner w następujące piękne słowa:

„Najjaśniejsza Rado Regencyjna!

Z uczuciem niewymownej radości niech nam będzie wolno imieniem tutejszego polskiego nauczycielstwa wyrazić cześć i złożyć hołd Najjaśniejszej Radzie, pierwszemu Rządowi polskiemu. W wysoce dostojnych i czcigodnych oso

Zdobycie pałacu zimowego przez bolszewików.

(Epizod z ostatniej wojny domowej).

(Dokończenie.)

Wyruszyliśmy z Gatczyny do Carskiego Sioła, nie napotykając nigdzie na opór bolszewików. Po drodze przyłączyło się do nas 12 dział i pociąg opancerzony. Z temi siłami generał Krasnow (znany też w literaturze) podszedł do Carskiego Sioła.

Pod Carskiem Siołem zagrodziły nam drogę pułki strzelców. Gdyśmy nawiązali z nimi rokowania, wyjaśniło się, że postanowiły się one trzymać »zbrojnej neutralności«. Kiereński był razem z Krasnowem bezpośrednio za pierwszą tyraljerą kozaków. Wsiadłszy do samochodu, pojechał on do strzelców z Wojtyńskim niemal bez żadnej eskorty. Kiereński zaproponował strzelcom, ściślej mówiąc, rozkazał, jako zwierzchni dowódca, złożyć broń, co też ci spełnili natychmiast.

Jednak ci strzelcy, którzy stali w Carskiem Siole, spostrzegłszy, że ich awangardy złożyły broń, przysłali delegatów z oświadczeniem, że pod żadnym warunkiem nie puszczą nas do Carskiego Sioła.

Uprzedziwszy carskosielskich strzelców o możliwych następstwach, generał Krasnow rozkazał ustawić na szosie dwa działa i dać z nich dwa strzały szrapnelami. Skutek był taki, że wszystkie oddziały strzelców, znajdujących się w Carskiem Siole, zbiegły w kierunku Pułkowa i Kołpiny. Nasz oddział wysłał kilka podjazdów i mnie osobiście przypadło w udziale przejechać z kozakami przez miasto, zająć dworzec kolejowy i — co najgłówniejsze — stacyę radjotelegrafu, która, jak wiadomo, ma tę siłę, że może się porozumiewać z wieżą Eiffel. Zająwszy bez wystrzału stacyę radiotelegraficzną, wysłałem natychmiast depeszę tej treści:

»Do wszystkich, wszystkich, wszystkich. Wojska, wierne rządowi tymczasowemu, zajęły Carskie Sioło i radiotelegraf«.

Rozstawiwszy straże, sztab naszego oddziału rozlokował się w Carskiem Siole.

Generał Krasnow przez ten czas szykował się do pochodu na Petersburg. Jednocześnie na stacyę »Aleksandrowskaja« przybył pociąg opancerzony, który stoczył bitwę z bolszewikami. Generał Krasnow postanowił ruszyć ku stacyi »Aleksandrowskaja«, a następnie prostą drogą na Petersburg.

Bolszewicy ze swej strony, wydali nam bitwę, pierwsi rozpocząwszy ogień artyleryjski. Strzelali źle, wybuchy były zbyt wysokie, i czuć było, że nie posiadają wyrobionych oficerów. Nasi artylerzyści odpowiadali i po krótkiem przygotowaniu działowem, bolszewicy poczęli się cofać. Mimo to, nie mogliśmy wykorzystać swego powodzenia, brakło nam bowiem amunicyi i nabojów karabinowych. Żołnierze, umieszczeni w przednich oddziałach, nie mogli odpowiadać bolszewikom, nasza artylerya milkła stopniowo. Ta okoliczność podziałała na kozaków deprymująco. Bolszewicy ze swej strony zrozumieli, i przystąpili do szturmu. Nasze oddziały poczęły się cofać. — Należy dodać, że w ciągu całej bitwy, z naszej strony było czterech rannych i jeden zabity.

Z polecenia gen. Krasnowa, nasze oddziały cofnęły się do Gatczyny. W rozmowie swojej gen. Krasnow wyjaśnił Kiereńskiemu, że z powodu braku amunicyi, utrzymać się dłużej niepodobna, tem więcej, że nasz oddział, działający przeciw bolszewikom, liczył tylko 600 ludzi. Późną nocą oddział przybył do Gatczyny.

W pałacu gatczyńskim zebrali się oficerowie szkoły lotniczej, miejscowej szkoły chorążych i garnizonu miejscowego. Żołnierze miejscowego garnizonu odnosili się do nas nieprzyjaźnie. Komendantem pałacu gatczyńskiego i naczelnikiem garnizonu, był rotmistrz Swistunow. Kiereński ulokował się na górnem piętrze pałacu. Wartę pełnili przed jego gabinetem junkrowie. Wespół z nim, znajdowali się: zwierzchni komisarz północnego frontu, Wojtyński, porucznik Danilewicz, kapitan Kuźmin, adjutanci i obrona. Na dole, w sztabie Kiereńskiego, mieścił się przybyły podówczas Sawinkow, do którego ciągle przybywały delegacye z armii. Nawiązano bezpośredni kontakt z kwaterą główną i Pskowem.

Znajdując się w pokoju stołowym, podczas objadu oficerów, zostałem zdziwiony rozmową oficerów, której byłem świadkiem. Mówiono otwarcie, że lepiej zawrzeć zawieszenie broni z bolszewikami, aresztować Kiereńskiego i wydać go bolszewikom. Obecny przy tem porucznik, Winner, zerwał się z miejsca z oburzeniem i krzyknął:

— Niema tu dla nas miejsca, J. M. chodźmy stąd...

A. Kiereński był powiadomiony o tych rozmowach, których byliśmy świadkami. Tejże nocy wśród kozaków agitowali bolszewicy, którzy wtargnęli do Gatczyny. Gen. Krasnowowi doniesiono, że kozacy postanowili aresztować Kiereńskiego i wydać go bolszewikom, za co obiecali kozakom przepuścić ich bez oporu nad Don z bronią, celem umożliwienia im połączenia z Kaledinem. Należy podkreślić, że żadnych sympatyj kozaków względem bolszewików nie zauważono. Oficerowie, którzy wypowiedzieli się za wydaniem Kiereńskiego bolszewikom, motywowali to tylko tem, że wydanie uchroni od pogromów i wybicia oficerów, jak to miało miejsce po rebelii Korniłowa.

Gen. Krasnow, nie uprzedziwszy nikogo z członków swego sztabu, umówił się z kozakami, że w przybliżeniu o godzinie 12 lub 1 po południu, stojąca przy wejściu do gabinetu Kiereńskiego warta junkierska, zostanie zastąpiona przez kozaków i w ten sposób Kiereński automatycznie znajdzie się w areszcie.

Kiereński dowiedział się o pertraktacyach Krasnowa. Gdy Krasnow zaszedł doń w sprawach służbowych, Kiereński zapytał go o radę, jaką drogą znaleść wyjście z ciężkiej sytuacyi.

— Musi pan wejść w bezpośrednie pertraktacye z bolszewikami i dlatego pojechać do nich automobilem.

O godzinie 7 rano udałem się na spoczynek. O godzinie 2 po południu obudziły mnie krzyki kozaków, którzy wtargnęli do mego pokoju ze swym oficerem, domagając się wydania im Kiereńskiego pod groźbą śmierci. Gdy wyprowadzono mnie do pokoju, w którym spał Kiereński, znalazłem tam tylko jego palto i czapkę.

Jak opowiadali junkrowie, Kiereński wyszedł niespostrzeżenie z pałacu, wsiadł do dorożki i pojechał w niewiadomym kierunku.

Jednocześnie ze mną aresztowano porucznika Danilewicza, od którego także domagano się natychmiastowego wydania Kiereńskiego. Zamknięto nas w oddzielnym pokoju i, mimo natarczywego domagania się, nie dawano ani pożywienia, ani wody.

Wszystko trwało do czasu przyjścia marynarza Dybienki i żołnierzy pułku Finlandzkiego, które wtargnęły do pałacu i rozpoczęły rewizyę. Kozacy nie sprzeciwiali się temu. Do naszego pokoju weszli podesauł Głogin i oświadczył, że jesteśmy wolni, oraz że kozacy odchodzą nad Don.

Zażądałem od gen. Krasnowa wyjaśnienia powodów aresztowania, przeto zaszedłem doń. Ujrzałem tam gen. Krasnowa, naczelnika sztabu i oficerów sztabu, stojących, bądź siedzących, otoczonych Finlandczykami, którzy domagali się aresztowania ich. Tam też przy stole siedział Dybienko i coś pisał. Zachowywał się on wogóle przyzwoicie, udało mu się też namówić żołnierzy do opuszczenia sali. Sam on przystąpił do badania Krasnowa, który w mojej obecności, między innemi powiedział:

— Nie jesteśmy winni ucieczki Kiereńskiego. Wcześniej już postanowiliśmy aresztować go i wydać bolszewikom.

Nie uważając za potrzebne ukrywać się, oświadczyłem Dybience, że jest tu kilku oficerów ze sztabu Kiereńskiego. Dybienko grzecznie zaproponował nam oddanie broni i udanie się z nim do Carskiego Sioła, gdzie znajdował się polowy sztab naczelnika bolszewickich wojsk, Murawjewa.

Wyznaczywszy komendantem pałacu jakiegoś żołnierza, Dybienko siadł zupełnie sam do automobilu, kierując się do Krasnego Sioła, gdzie też stanęliśmy przed trybunałem, składającym się z głównodowodzącego siłami bolszewików, Murawjewa, Trockiego i kilku członków komitetu wojenno-rewolucyjnego.

Przedewszystkiem Murawjew polecił odprowadzić nas pod konwojem do Smolnego, przeciw czemu zaprotestowaliśmy energicznie dowodząc, że na mocy pokojowych warunków, zaproponowanych przez »Wikżel«, korzystamy z zupełnej nietykalności, tem więcej, że zgłosiliśmy się do Dybienki zupełnie dobrowolnie.

Trocki stanął po naszej stronie, przeto poproszono nas o udanie się z Dybienką na przesłuchanie do Smolnego.

W Smolnym przesłuchali nas Antonow i Krylenko. Po przesłuchaniu zostaliśmy zwolnieni, lecz broni nam nie oddano.

Przedewszystkiem zdziwiła bolszewików mała liczebność naszego oddziału. Nie chcieli wierzyć, że posiadaliśmy tylko 600 ludzi. — O wyjeździe Kiereńskiego nie pytano nas przy badaniu.

Na zapytanie, gdzie się mamy udać, Krylenko zaproponował nam powrócenie do sztabu petersburskiego okręgu wojennego i do kwatery głównej, co też uczyniliśmy.

bach Waszych widzimy i witamy spełnienie naszych najśmielszych marzeń, najgorętszych pragnień, widoczny znak i promienny symbol niezawisłego państwa polskiego.

Nauczycielstwo polskie w Wiedniu wychowuje i kształci, zagnane tutaj zawieruchą wojenną rzesze młodzieży w miłości do ziemi rodzinnej, w przywiązaniu do języka ojczystego, w czci ideałów narodowych, a siły i zapału do swej trudnej pracy czerpie w radosnej świadomości, że jest chociaż drobną, ale częścią jednolitej polskiej szkoły w nowoodrodzonej ojczyźnie.

Serca nasze przepełnia otucha, że te wielkie zadania, które historyczna chwila złożyła na barki Wasze, będzie Wam dane spełnić i położyć podwaliny trwałego rozwoju i przyszłej świetności państwa polskiego. Jako dobrą wróżbę niech nam wolno będzie uważać to, że pole wychowania publicznego było pierwszem, na którem zapoczątkowała się owocna, twórcza praca Najjaśniejszej Rady Regencyjnej. Widzimy w tem rękojmię, że naród polski zajmie napowrót w rzędzie wolnych, cywilizowanych narodów stanowisko, które mu się należy ze względu na jego pełną chwały przeszłość i niezapomnianą tradycyę.

Nasze myśli i uczucia jednoczą się w pragnieniu, by Najwyższy użyczył swego błogosławieństwa dziełom Waszym na pożytek wielkiej, zjednoczonej, oswobodzonej Polski".

Następnie ks. prof. Rudolf Nowowiejski wygłosił przepiękny wiersz łaciński, ułożony przez siebie na cześć Rady Regencyjnej.

Odpowiedział imieniem członków Rady w serdecznych wyrazach ks. arcyb. K a k o w s k i wskazując na rolę, jaką odegrać powinno w dziele odbudowy Polski nauczycielstwo polskie. Ma ono szerzyć wśród młodzieży szczytne ideały narodowe, by ze szkoły polskiej wychodzili dzielni pracownicy narodowi. Rada Regencyjna ze swej strony zrobi wszystko, co będzie potrzebne dla umocnienia państwa, dla łącznej pracy wszystkich warstw narodu, dla wydobycia z narodu wszystkich sił twórczych. Rada Regencyjna jest świadoma ciężkich swoich zadań, lecz żywi nadzieję, **że uda się jej pokonać wszystkie trudności i w danych warunkach zorganizować państwo, zdolne do życia.**

Członkowie deputacyi opuścili salę z najmilszemi wrażeniami, wynosząc wspomnienie, które pozostanie na całe życie.

S. p. Tadeusz Witkowski

Ppor. 2 p. p. Legionów polskich.

Dnia 9 stycznia 1918 roku znaleziono go martwego z przestrzeloną czaszką w krakowskim hotelu Drezdeńskim.

Urodzony w roku 1890 w Pilicy (Kieleckie), był urzędnikiem fabryki wyrobów gumowych w Wolbromiu; do Legionów wstąpił nie z politycznych rozumowań, ale za popędem serca i głosem obowiązku narodowego po wybuchu wojny w 1914 r. Zrazu, jako prosty żołnierz, następnie po ukończeniu szkoły chorążych, chorąży, brał udział we wszystkich bitwach kampanii karpackiej wraz z 2 p. p. Legionów. Ranny był na Wołyniu w 1915 r. pod Bielgowem. Celem umożliwienia mu leczenia przestrzelonej ręki odkomenderowany do stacyi zbornej Legionów w Krakowie, pełnił tu wzorowo służbę od 1 maja do 1 grudnia, poczem odesłano go na werbunek do okręgu łódzkiego. Chociaż superarbitrowany i uznany do zdolnego tylko do służby kancelaryjnej, zgłosił się z powrotem do służby w pułku. Atoli doznając wzgardy od najbliższych za swoje czysto żołnierskie pobudki, napiętnowane jako »zdrada« i »upodlenie« przez wytrwanie w Legionach i przysięgę — w swej wrażliwości nie widział innego wyjścia, jak usunięcie się z koła kolegów, którzy nie umieli uszanować trudu i męki żołnierza.

Jako dokument naszej żołnierskiej tragedyi dusz, przytaczamy przerażający w swej prostocie i beznadziejności list przedśmiertny ś. p. ppor. Witkowskiego, pisany do jednego z przyjaciół:

»Przebacz mi, iż do pułku nie pojechałem. Jadę cokolwiek dalej, niż do pułku. Trudno, wojna człowieka doprowadziła do tego. Długo ci stanu psychicznego opisywać nie będę, gdyż jestem za bardzo zdenerwowany. Dowiesz się o tem z innych listów, no i znając mnie, nie zdziwisz się wcale. Gdybym był siedział w pułku dalej, byłoby to nie nastąpiło. Lecz tu, w Krakowie, a szczególniej w Królestwie, cierpiałem głęboko, na co człowiek jest narażony, nosząc mundur legionisty. Szczególnie jest to przykre dla Królewiaka. Więcej nie mam siły do tego, ażeby za trudy i męki znosić obelgi, jak »teścierczyk« lub »zaprzaniec«. A za 90% Polaków walczyć trudno. Zdaję sobie zupełnie z tego sprawę, iż jest to tchórzostwo z mej strony i brak odwagi. Lecz każdemu się tłomaczyć, dlaczego przysięgałem, przedstawiać mu całą sprawę, to ponad siły człowieka... Pożegnaj odemnie kolegów wszystkich i znajomych i bądź szczęśliwy.

Tadeusz W i t k o w s k i ppor.«

I w ostatniej chwili życia nakreślona w mego karteczka na stole.

»W godzinę śmierci wznoszę okrzyk: Niech żyje Polska!«

T. A. J.

Kronika.

Kraków, 17 stycznia.

DEPUTACYA U NAMIESTNIKA Hr. HUYNA. Dzisiaj w południe, udała się pod przewodnictwem księcia biskupa Sapiehy deputacya, złożona z grona wybitnych obywateli krakowskich, do namiestnika Huyna, aby się zastanowić, jak zaradzić katastrofie aprowizacyjnej w Krakowie. Na konferencyi tej podniósł wiceprezydent miasta, p. Jan Kanty Federowicz, iż jedynym sposobem na zaradzenie nieszczęściu będzie natychmiastowe otwarcie kilku granicznych powiatów Królestwa Polskiego dla dowodu środków spożywczych dla Krakowa. Dotąd powiaty te były szczelnie zamknięte przed Krakowem, z wielką szkodą dla aprowizacyi w naszem mieście, gdyż w ten sposób odcięto ważne źródło przedwojenne, z którego krakowscy mieszkańcy czerpali zaopatrując się w zboże, mąkę, jarzyny, nabiał it. p. Otwarcie tych powiatów jest obecnie koniecznością, przed którą winny ustąpić rozmaite wiedeńskie centrale, zarabiające miliony koron na Królestwie Polskiem.

Namiestnik hrabia Huyn przyrzekł poprzeć to słuszne żądanie.

ZAPOMOGI DLA RĘKODZIELNIKÓW KRAKOWSKICH. Magistrat krakowski ogłosił konkurs na zapomogi dla rękodzielników tutejszych z fundacyi galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie. Zapomogi te rozdzieli prezydent miasta między niezamożnych rękodzielników krakowskich bez różnicy wyznania i obrządku.

W podaniu należy wykazać, że współubiegający się o zapomogę rękodzielnik jest rodem z Krakowa i w Krakowie prowadzi rzemiosło, że odznacza się nienagannem życiem i że zapomogi potrzebuje. Do podania należy dołączyć metrykę urodzin, dowód przynależności do Krakowa, świadectwo moralności i ubóstwa i kartę przemysłową.

Podanie, wystosowane do magistratu krakowskiego, należy złożyć najpóźniej do dnia 8 lutego b. r. na ręce starszego Stowarzyszenia, którego współubiegający się o zapomogę jest członkiem.

POŻAR W PODGÓRZU. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w fabryce żelaza Korngolda w Podgórzu. Od komina zapalił się dach fabryki. Straż pożarna ogień ugasiła.

O PODWYŻSZENIE ZASIŁKÓW. W niedzielę, dnia 20 b. m., o godzinie 10 rano, odbędzie się w sali »Sokoła« zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: »Podwyższenie zasiłków dla rodzin zmobilizowanych żołnierzy a drożyzna wojenna«. Referować będą posłowie krakowscy.

O JEDNYM Z NOWYCH KIERUNKÓW WE FILOZOFII, mianowicie o logice matematycznej (Une nouvelle direction en philosophie: La logique mathématique, II) mówić będzie w Towarzystwie filozoficznem p. M. Dziewicki, lektor uniwersytetu Jagiellońskiego, dzisiaj o godzinie 6 wieczorem w sali seminaryum filozoficznego (ulica św. Anny 12, parter). Wstęp 40 halerzy, dla słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego 20 halerzy, zaś dla członków Towarzystwa filozoficznego U. U. J. wstęp wolny.

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny l. 2). Dzisiaj wykład profesora Lubieńskiego o twórczości wokalnej Bacha, z ilustracyą wokalną. Jutrzejszy wykład odbędzie się w sali Muzeum Narodowego na temat: »Malarze Zygmunta Augusta« (z obrazami świetlnymi). Początek wykładów o godzinie 6 wieczorem.

Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO. Trzeci »wieczór pieśni« Jana Śliwińskiego odbędzie się jutro, dnia 18 b. m., o godzinie 7½ wieczorem w sali przy ul. św. Anny l. 2. W programie: »Twórczość wokalna Loewe-Brahms«. Pozostałe bilety nabyć można w kancelaryi Instytutu muzycznego.

DRUGA WIELKA ZABAWA DLA DZIECI odbędzie się w dniu 20 b. m. o godzinie 3 po południu w sali Saskiej, ulica św. Jana, z następującym programem: Bajka o krasnoludkach z muzyką i obrazami świetlnymi, taniec kwiatów, pochód wszystkich dzieci w czapeczkach i pióropuszach, podwieczorek turecki, ogólna zabawa i tańce, bufet osobno. Bilety w dniu zabawy przy kasie po 2 K 20 h. Dochód przeznaczony na ochronkę w Ludwinowie.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W ostatnich dniach wzmogła się znowu liczba włamań i kradzieży, dokonywanych zwyczajnie nocną porą przez szajki włamywaczów młodocianych, którzy wałęsają się z braku lepszego zajęcia całymi tygodniami po mieście i trudnią się zawodowo kradzieżami.

W dniu 17 b. m. włamano się do fabryki wyprawy skórek Mierischa przy placu Bawół i skradziono towarów za 1.000 K. Jako sprawców aresztowano 18-letniego Władysława Figurę, 16-letniego Jana Płaszke i 16-letniego Jana Mastalerza. Część towarów odebrano.

W dniu 7 b. m. skradziono p. Adolfowi Skórczewskiemu z mieszkania przy ulicy Batorego l. 18 portfel z kwotą 6.000 K. Kradzieży tej dopuścił się szeregowiec 84 pułku strzelców, Michał Łoś, którego aresztowano. Znaleziono przy nim jeszcze kwotę 2.150 K.

W dniu 11 b. m. włamano się do kawiarni Reginy Sternbergowej przy ulicy Krakowskiej l. 26 i skradziono różne towary spożywcze, wartości 1.500 K. Kradzieży tej dopuścił się 15-letni Henryk Rzeszutko, którego policya wyśledziła.

W składzie ubrań firmy Kohna i Synów w Rynku głównym pod l. 5 skradziono z wystawy futerko męskie, cztery futrzane czapki i parę spodni, oraz dwa dziecinne ubrania, wartości 1.340 K.

Józefie Nowakowej w Rynku Kleparskim l. 11 skradziono towary spożywcze za 100 K.

Reginie Fassowej w Rynku Kleparskim l. 2 zabrano ze szynku towary spożywcze i wódki, wartości 1.000 K.

Rozalii Frühwirthowej przy ulicy Długiej l. 31 skradziono zapasy ciast, cukierków i owoców, wartości 500 K.

Do sklepu zegarmistrza Józefa Freulicha przy ulicy Lubicz l. 3 włamali się onegdaj nieznani sprawcy i zabrali kosztowności, wartości 3.000 K.

Kupcowi Abrahamowi Schreiblerowi przy ulicy Długiej skradziono modne towary za 1.500 K.

Mojżeszowi Munheitowi przy ulicy Długiej l. 64 skradziono towary korzenne za 5.000 K.

Kupcowi Józefowi Wildstosserowi skradli włamywacze liczne artykuły spożywcze za 15.000 K. Między innemi zabrano mu 7 skrzyń cukru, wagi 350 kilogramów i 8 kilogramów masła.

Do sklepu Jetti Kleinowej przy ulicy Lubicz l. 3 włamali się także onegdaj złoczyńcy i zabrali jej zapasy materyj rożnych, wartości 5.000 K.

W sklepie Salomona Wermutha przy ulicy Długiej l. 26 skradli złodzieje owoce, cukry i ciastka, wartości 1.000 K.

Włamywacze nie oszczędzili również kilku kupców przy ulicy Grodzkiej i św. Gertrudy. Policya rozpoczęła energiczne dochodzenia.

SKUTKI WICHURY. Wczoraj około godziny 11 przed północą zerwała się szalona wichura, której siła wzmagała się przez dwie godziny. Wichura, połączona chwilowo z deszczem, ustała dopiero po godzinie 1 w nocy. W czasie tej wichury wyleciało mnóstwo szyb. Dotkliwą szkodę między innemi ponieśli właściciele kawiarni pp. Górski i Woźniak przy ulicy Dunajewskiego, albowiem huragan wygniótł i potłókł im sześć dużych szyb frontowych. Analogiczne szkody ponieśli inni właściciele kawiarń i restauracyj, oraz kupcy, tak, że dzisiaj rano musiano deskami prowizorycznie zakrywać liczne wystawy i okna frontowe w różnych lokalach sklepowych.

Wichura uszkodziła także dachy na wielu domach.

Dzisiaj rano temperatura wykazywała 1° C powyżej zera. Dzień jest pogodny i słoneczny. Bruki i chodniki zamarzły i oczyściły się w ten sposób od błota i topniejącego śniegu.

KRADZIEŻE W RZEŹNI MIEJSKIEJ. Od szeregu miesięcy w rzeźni miejskiej na Grzegórzkach powtarzały się w pewnych odstępach czasu wypadki kradzieży mięsa i tłuszczów. Szkoda wynosi przeszło 40.000 K. — Sprawca wkradał się do klatek z mięsem w ten sposób, iż zapomocą pilnika odpiłowywał kłódki. Zarząd rzeźni, jak i organa bezpieczeństwa publicznego, nie mogły wpaść na ślad winowajcy, dopiero onegdaj, kiedy znowu powtórzyła się kradzież, wysłany na miejsce inspektor policyjny, p. Majer, sprawcę tych kradzieży w osobie niejakiego Mojżesza Gruenschpunna przytrzymał. Dochodzenia w toku.

CZY TO MOŻLIWE? Z Kocmyrzowa donoszą, iż w niektórych tamtejszych magazynach marnują się zapasy zarekwirowanego w Królestwie zboża i ziemniaków. — Podobno przez otwory dostaje się do wnętrza tych magazynów deszcz lub śnieg, co powoduje gnicie tych produktów, wywóz zaś jest utrudniony z powodu braku wagonów i worków.

ŁAŹNIA LUDOWA przy ulicy Karmelickiej 40 wydawać będzie kąpiele we czwartek po południu, w piątek i sobotę przez cały dzień.

POCZTA POLOWA. Z dniem dzisiejszym została wysyłka pakietów prywatnych do poczt polowych Nr 378 475 510 621 i 633 d o p u s z c z o n ą, a do poczt pol. Nr 404 514 528 i 625 w s t r z y m a n ą.

Z Królestwa Polskiego.

RADOMSK. (Strajk uczenic). We czwartek, 10 b. m., wybuchnął na „kursach im. Konopnickiej", na które uczęszcza przeważnie starsza młodzież w liczbie około 140 osób, **strajk uczenic**. Powodem strajku były wewnętrzne zatargi w łonie personalu nauczycielskiego, które spowodowały ustąpienie dotychczasowego kierownika kursów, prof. Radwanowicza. Kierownictwo „kursów" objęła chwilowo przełożona szkoły im. Sienkiewicza, p. Idzikowska, ale strajk uczenic stanął na przeszkodzie podjęciu pracy przez nowe kierownictwo. Interwencyę w sprawie zażegnania strajku wzięła w ręce miejscowa Rada „Macierzy szkolnej".

Z UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO. „Kuryer warsz." donosi: Na opróżnione wskutek zgonu ś. p. dr. J. Brudzińskiego stanowisko, prorektora uniwersytetu, wybrało gremium profesorskie prof. Jana Łukasiewicza, b. dziekana, ostatnio delegata do senatu wydziału filozoficznego. Na miejsce prof. Łukasiewicza wybrano na delegata prof. Stanisława Szobera.

Fundusz imienia dr. Józefa Brudzińskiego, gromadzony, jak nam wiadomo, na utworzenie z odsetek stałej nagrody za najlepszą pracę naukową z dziedziny pedyatryi powiększył w tych dniach hojną ofiarą 8000 marek, brat zmarłego rektora, znany ziemianin z sochaczewskiego, p. Zygmunt Brudziński.

ECHA SPRAWY SĘDZIEGO ROSIŃSKIEGO. Z Warszawy donoszą: W sprawie sędziego Rosińskiego zaszedł — jak słychać w kołach prawniczych — zwrot ciekawy. Pominąwszy już to, że czynniki, które tę aferę wywołały, pragnęłyby ją wymazać z pamięci naszej, to okazują one chęć zatuszowania jej. Słychać, że agenci intendantury niemieckiej, którzy początkowo aresztowani przez władze polskie pod zarzutem uprawiania lichwy żywnościowej, a następnie przez władze niemieckie uwolnieni, **sądzeni będą po raz drugi** przez sądy niemieckie, gdyż okazało się, że nawet w charakterze agentów intendantury niemieckiej dopuszczali się nadużyć, sprzedając zboże, przeznaczone dla intendantury, osobom prywatnym.

Wynik procesu będzie zatem bardzo ciekawy.

STRAJK PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. Z Warszawy donoszą: Strajk pracowników i robotników miejskich przybrał charakter masowy, wywołując rozprzężenie w licznych dziedzinach życia. Obecnie nieczynne są już wszystkie pozostałe wydziały magistratu, które wczoraj były czynne. Przyłączyła się nawet do strajku kancelarya przyboczna prezydenta i kancelarya ogólna.

Najdotkliwiej odczuwać się daje bezrobocie w wydziale aprowizacyjnym wskutek strajku taboru, gdyż nie ma produktów i węgli. W szpitalach służba strajkuje dalej, ale tam przyszła z pomocą pomoc prywatna, funkcyonująca sprawnie i z ochotą. Dotkliwie odczuwać się daje strajk personalu miejskiego przedsiębiorstwa pogrzebowego. Pisma miejscowe piętnują bezrobocie w tej dziedzinie w sposób bardzo ostry, piętnując ohydę tę, jako czyn nieludzki niczem usprawiedliwić się nie dający.

MAGISTRAT W SPRAWIE STRAJKÓW. Z Warszawy donoszą: Magistrat wydał dziś do wszystkich pracowników miejskich następującą odezwę:

„Ces. niem. prezydent policyi pismem z dnia 14 b. m. polecił magistratowi wezwać pracowników miejskich do natychmiastowego powrotu do pracy i uprzedzić, że w razie niespełnienia tego wezwania, płaca za czas strajku nie będzie wypłacona i kwoty dodatkowe dla ciężko pracujących będą cofnięte.

Nadto ces. niem. prezydent policyi polecił magistratowi uprzedzić pracowników szpitalnych, korzystających z mieszkania i wiktu, że jeżeli w ciągu 24 godzin od niniejszego wezwania nie powrócą całkowicie do należytego spełniania obowiązków, stracą prawo do zajmowania mieszkania i korzystania z pożywienia szpitalnego, przyczem w razie potrzeby użyte będą środki przymusowe.

Ze świata.

POLSKI MINISTER WYŻYWIENIA W WIEDNIU. Donoszą nam: Od przedwczoraj bawią w Wiedniu: polski minister urzędu wyżywienia, Przanowski z Warszawy, wraz z p. Zdanowskim, prezesem krajowej Rady gospodarczej w Lublinie i prowadzą z władzami tutejszemi, tudzież z różnymi miarodajnymi czynnikami pertraktacye w sprawach aprowizacyjnych. Przy tej sposobności odwiedzili ci panowie tutejszą placówkę polską, ekspozyturę Polskiej Centrali handlowej w Radomiu, gdzie ich przyjmował dyrektor Roman Kunkel, omawiając kwestye aprowizacyjne. Minister wraca jutro do Warszawy.

POLACY W INSTYTUCIE ARCHEOLOGICZNYM W MOSKWIE. Z okazyi jubileuszu dziesięcioletniego istnienia, powołał moskiewski Instytut archeologiczny na członków rzeczywistych »honoris causa« następujących Polaków: historyka Józefa Wierzbickiego i filologa Feliksa Śliwińskiego. — Członkami korespondentami zostali: ks. Łobanowski, Czesław Stenel i Wł. Ruszkowski.

POSTĘPY UNII NA UKRAINIE. Interesujące informacye o postępach grecko-katolickiego obrządku na Ukrainie, gdzie go przedtem formalnie nie było zupełnie, przynosi lwowskie »Diło«, jako wyjątki z listu ks. Michała Cegielskiego, grecko-katolickiego proboszcza z Kamionki Strumiłowej, wywiezionego przez wojska rosyjskie, ustępujące z Galicyi, internowanego w Kijowie, do metropolity Szeptyckiego. Metropolita ks. Szeptycki, gdy był w Kijowie, zamianował ks. Cegielskiego generalnym wikaryuszem swoim w Kijowie. W liście z 21 listopada 1917 roku zdaje ks. Cegielski sprawę metropolicie o postępach unii w tamtejszym kraju. Dowiadujemy się z niego, iż po proklamowaniu swobody religijnej w Rosyi, odstąpiono w kościele rzymsko katolickim św. Aleksandra w Kijowie jedną kaplicę katolikom greckiego obrządku. Wkrótce okazała się jednak ta kaplica za szczupłą: na gruncie przeto, podarowanym przez Radę miejską kijowską, wybudowano obszerny barak, w którym odprawiano służbę Bożą według obrządku greckokatolickiego. Tymczasem zaczęto zbierać składki na budowę cerkwi. Składki zaczęły wpływać tak obficie, że można było przystąpić odrazu do budowy, która jest już na ukończeniu. Kieruje nią inżynier Jan Lewiński, profesor szkoły politechnicznej we Lwowie, internowany również w Kijowie, jako »zakładnik«. W Kijowie pracuje 14 unickich księży, a nabożeństwa grecko-katolickie odbywają się nie tylko w tymczasowym baraku, na to wybudowanym, ale także w obu istniejących w Kijowie łacińskich kościołach. W dwóch gimnazyach wykładają już naukę religii młodzieży unicey katecheci. Do Odesy, Jekaterynosławia, Połtawy i Żytomierza dojeżdżają księża dla propagandy unii.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO

We czwartek, dnia 17 b. m.: »Myszy bez kota« Jordana.

†

Modest Jastrzębiec Tylawski

zmarł w Mościskach 4 stycznia 1918.

Ultimatum Rosyi do rządu rumuńskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 17 stycznia.

Rada komisarzy ludowych wystosowała następujące **ultimatum do rządu rumuńskiego:**

Komendant 49 dywizyi donosi nam, że władze rumuńskie przedsięwzięły nieprzyjacielskie czynności wobec żołnierzy rosyjskich i nie przepuszczają transportów żywności, że pułk 194, należący do 49 dywizyi, został przez wojsko rumuńskie otoczony i rozbrojony oraz, że uwięziono także komitet 195 pułku i austro-węgierskich oficerów, którzy przybyli w odwiedziny do linij rosyjskich.

Rada komisarzy ludowych żąda wypuszczenia na wolność żołnierzy i oficerów i ukarania władzy wojskowej, która przedsięwzięła aresztowanie, jakoteż gwarancyj, że takie zajścia się nie powtórzą.

Jeżeli w przeciągu 24 godzin nie nadejdzie odpowiedź, będziemy uważali tę naszą proklamacyę za odpowiedź zerwania stosunków i wydamy najenergiczniejsze zarządzenia wojskowe.

Podpisano: L e n i n, K r y l e n k o, naczelny dowódca, P o d w o j s k i, komisarz dla spraw wojny.

Uwięzienie posła rumuńskiego

Petersburg, 17 stycznia.

Pet. agencya telegraficzna donosi:

Komisarz ludowy Trocki zarządził **uwięzienie posła rumuńskiego Diamandiego i personalu poselstwa.** Powodem tego zarządzenia były czynności nieprzyjacielskie przeciw armii rosyjskiej na froncie rumuńskim. Po konferencyi członków tutejszego ciała dyplomatycznego dziekan ciała dyplomatycznego, ambasador amerykański Francis, odwiedził komisarza ludowego Lenina, który oświadczył, że po naradzie komisarzy ludowych odpowie, czy Diamandi będzie wypuszczony. O godzinie 1½ rano wy**dał Lenin rozkaz wypuszczenia na wolność posła rumuńskiego.**

Zamach na Lenina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 17 stycznia.

(Doniesienie petersburskiej agencyi telegraficznej z dnia 15 stycznia).

Gdy Lenin, który wczoraj towarzyszył odchodzącej na front czerwonej gwardyi, powracał w automobilu, strzelono cztery razy z rewolweru w kierunku automobilu. Strzały nie trafiły.

Nowy ambasador rosyjski w Japonii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kolonia, 17 stycznia.

»Koeln. Ztg.« donosi z granicy szwajcarskiej: Pewien młody Rosyanin, który przedtem studyował w Tokio, przybył do Tokio i zawiadomił o swej nominacyi na ambasadora rosyjskiego w Japonii. **Rząd japoński odpowiedział, że nie uznaje ambasadora maksymalistycznego.** Dotychczasowy ambasador rosyjski wzbrania się opuścić gmach ambasady rosyjskiej.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Salomea Gumplowiczowa

przeżywszy lat 74, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła dnia 16 stycznia 1918 roku.

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 stycznia 1918 roku o godzinie 11½ przed południem z domu przedpogrzebowego na cmentarz izraelicki.

Na ten smutny obrzęd zaprasza stroskana rodzina Krewnych i Znajomych.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski